

Krzywa gładka (The Bell Curve). **Czy jest to wyrok dla życia społecznego współczesnej Ameryki?**

Elżbieta Hornowska*

Instytut Psychologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

THE BELL CURVE. IS IT A SENTENCE FOR THE SOCIAL LIFE IN CONTEMPORARY AMERICA?

In the paper, the author is presenting her view on Richard Herrnstein and Charles Murray's "The Bell Curve. Intelligence and Class Structure in American Life", published by Free Press in 1994. This is clearly the most incendiary monograph in social science to appear in the last decade or more. In form it is a model of academic etiquette, but it is only an etiquette. The author is discussing in a more detailed way with one of its basic premises, that properly administered IQ tests are not demonstrably biased against social, economic, ethnic, or racial groups. She is showing the problem of test and item bias in some perspectives.

Magazyn *Time* scharakteryzował ją jako „845 stron prowokacji uzupełnionych przypisami”; pracę pełną „wątpliwych przesłanek i toksycznych wniosków”. Według *Newsweeka* jest to „przerażająca materia” tym bardziej, że może zostać potraktowana „jako lustro naszych moralnie zużytych czasów”; jest to książka, która „wykorzystuje społeczne niepokoje spowodowane zbrodniami, bezprawnym postępowaniem, uzależnieniem od dobrobytu i rozruchami na tle rasowym”.

Burza, jaka rozszalała się w amerykańskich środowiskach przekazu po opublikowaniu w 1994 roku przez Richarda Herrnsteina i Charlesa Murray'a ich ostatniej książki – bo o niej tu mowa – zatytułowanej *The Bell Curve. Intelligence and Class Structure in American Life* (Herrnstein, Murray, 1994) nie ma sobie równej. Jest to bowiem największy materiał wybuchowy, jaki w ostatnim dziesięcioleciu pojawił się w ramach nauk społecznych. Jest to praca będąca

wyzwaniem dla naszego społecznego pojmowania czym jest rasa, klasa społeczna, czy przynależność etniczna. Jest tym bardziej niebezpieczna, że ma charakter poważnego akademickiego wywodu, obowiązkowo przedstawiającego pozornie opozycyjne argumenty i wspierającego własne stanowisko autorów za pomocą potężnego aparatu statystycznego.

O cóż więc chodzi w tej tak kontrowersyjnej pracy? W jaki sposób Herrnstein i Murray uzasadniają swoje podstawowe społeczne przesłanie, które jednych wprawia w zakłopotanie, a u innych wywołuje wściekłość; przesłanie, że „poziom inteligencji jest kształtowany – przeciętnie w 60 procentach – przez czynniki genetyczne a inteligencja jest – czy ktoś to akceptuje czy nie – dziedziczna”. Tym przesłaniem właśnie autorzy naruszyli tabu odnoszące się do rasizmu i tzw. *political correctness*, a publikując dane mające świadczyć o tym, że iloraz inteligencji Murzynów wynosi średnio 87, zaś Białych aż 102 i przypisując tę intelektualną dysfunkcjonalność Murzynów – dziedziczności sprawili, że ich praca zyskała miano jawnie rasistowskiego manifestu.

* Korespondencję na temat artykułu można kierować pod adresem: Elżbieta Hornowska, Instytut Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań.

Trudno w jednej recenzji omówić 845 stron pracy nie czyniąc tego powierzchownie i chaotycznie. Nie sądzę też, że można dobrze oddać klimat tej tak nie tylko społecznie ale i naukowo irytującej publikacji, koncentrując się na spisie treści i układzie rozdziałów. Pozwolę sobie zatem podjąć próbę zanalizowania jedynie tego, co dla autorów stało się punktem wyjścia i co tak pracownicy starali się uzasadnić na owych 845 stronach.

Podstawowe tezy autorów mają charakter aksjomatów i są – jak twierdzą – „poza wszelką metodologiczną dyskusję” (Hernstein, Murray, 1994, s.22). Autorzy nie zamierzają wcale z nimi dyskutować; ich zdaniem „uzyskano już konsensus we wszystkich punktach, a w niektórych przypadkach prawie jednomyślność” (ibidem, s. 23). Swoje zadanie określają inaczej – ich praca ma dostarczyć ilustracji prawdziwych tez i uwidocznić społeczne konsekwencje ich przyjęcia.

Sformułowane na stronach 22-23 tezy są następujące:

1. *Istnieje coś takiego jak ogólny czynnik zdolności poznawczych różnicujący ludzi.*

2. *Wszystkie standaryzowane testy zdolności czy osiągnięć szkolnych mierzą ten czynnik ogólny z określoną dokładnością; testy inteligencji natomiast, specjalnie w tym celu stworzone, mierzą go w sposób najbardziej dokładny.*

3. *Iloraz inteligencji (IQ) doskonale odzwierciedla to, co ludzie mają na myśli mówiąc potocznie o kimś, że jest „inteligentny” albo „bystry”.*

4. *Wielkość ilorazu inteligencji (IQ) praktycznie nie zmienia się przez większość życia jednostki (możliwe są jedynie niewielkie odchylenia).*

5. *Właściwie stosowane testy inteligencji nie są – w sposób dający się udowodnić – stronnicze w stosunku do żadnych grup społecznych, ekonomicznych, etnicznych czy rasowych.*

6. *Zdolności poznawcze są w zasadniczym stopniu dziedziczne, ewidentnie w nie mniej niż w czterdziestu i nie więcej niż w osiemdziesięciu procentach.*

Te właśnie twierdzenia stanowią jądro argumentacji Hernsteina i Murraya; argumentacji, że różnice rasowe i klasowe są w przeważającej mierze spowodowane czynnikami dziedzicznymi i są przez to zasadniczo niezmiennie. Przyjrzyjmy się im zatem nieco dokładniej, zatrzymując się dłużej przy tezie piątej (która z racji zainteresowań naukowych autorki recenzji jest dla niej najważniejsza).

Wszystkie twierdzenia zostały sformułowane w formie niepodważalnych założeń. Autorzy celowo ignorują to, co powszechnie znane i co do dnia dzisiejszego budzi dyskusje naukowe. Tak rzecz się ma z czynnikiem ogólnym (twierdzenie pierwsze), któ-

rego istnienie od czasów Spearmana (1904) budzi wiele sporów oraz kontrowersji i jest źródłem poważnych dyskusji naukowych. Nie ustosunkowanie się do nich i pomijanie teorii inteligencji nieodwołujących się wprost do istnienia czynnika ogólnego (np. Cattell, 1971; Horn, 1968; Guilford, 1978; czy Sternberg, 1985) odbiera wiarygodność całemu dalszemu tokowi rozumowania. Autorzy dają wprawdzie krótki przegląd literatury tematu, jednak wszystkie koncepcje odmienne od własnej są traktowane przez nich jako programowo sprzeczne i nie podejmują z nimi żadnej merytorycznej dyskusji. Czytelnika zainteresowanego oceną pracy Herrnsteina i Murraya z punktu widzenia dorobku klasycznych i współczesnych teorii inteligencji zachęcam do przeczytania wnikliwej recenzji omawianej książki dokonanej przez Sternberga (1995; por. także wywiad jaki Sternberg udzielił pismu *Skeptik* na temat recenzowanej książki – Sternberg, 1995a).

W podobny sposób traktowane są wszystkie pozostałe twierdzenia. Brak reakcji na literaturę dotyczącą poruszanych przez nich zagadnień, nie uwzględnianie wyników analiz statystycznych podważających główne myśli autorów, utożsamianie pojęć z ich wskaźnikami (procesy psychiczne leżące u podstaw obserwowanego zachowania interpretowanego jako zachowanie inteligentne mogą być rozmaicie definiowane; ich pomiar zaś będzie się zawsze sprowadzał do rejestracji ich behawioralnych manifestacji) i koncentrowanie burzliwych sporów (np. dziedziczenie czy środowisko) na wąskiej, jednowymiarowej opcji musi być obce każdemu, kto w sposób refleksyjny chce uprawiać jakąkolwiek dyscyplinę nauki.

Bardzo podobnie wygląda również dowodzenie tego, że „właściwie stosowane testy inteligencji nie są – w sposób dający się udowodnić – stronnicze w stosunku do żadnych grup społecznych, ekonomicznych, etnicznych czy rasowych”. A przecież nie jest to problem nowy i pytanie o to czy różnice wyników testów inteligencji są wynikiem rzeczywistych różnic inteligencji czy też są efektem zastosowanego narzędzia pomiaru, tj. „stronniczości” testów psychologicznych (*test bias*), pojawiło się wraz z pierwszym, praktycznym zastosowaniem testu inteligencji. Już bowiem w roku 1905, Binet i Simon zwrócili uwagę na fakt, że skonstruowana przez nich metoda, która wystandaryzowana została na grupie dzieci paryskich robotników, daje zdecydowanie wyższe wyniki w przypadku dzieci pochodzących ze środowisk o wyższym statusie społecznym. Podobny efekt opisany został przez psychologów belgijskich, niemieckich i amerykańskich (por. też Jensen 1980). Powstało zatem pytanie, czy różnice w wynikach

testowych – spowodowane przynależnością do różnych klas społecznych – odzwierciedlają rzeczywiste różnice w poziomie inteligencji tych dzieci, czy też zaobserwowana kulturowa stronniczość testu (tu raczej stronniczość wynikająca z położenia społecznego grupy) jest efektem doboru pozycji testowych, trafnych tylko w stosunku do jednej grupy społecznej?

Binet nigdy wprost nie postawił tego pytania. Zdawał sobie jednak w pełni sprawę, że żaden pomiar inteligencji nie będzie pomiarem trafnym, jeżeli nie zostaną wzięte pod uwagę – język, zaplecze kulturowe, czy też podstawowe doświadczenia osoby badanej. Test psychologiczny, w którym nie uwzględnione zostaną te wymiary, może okazać się testem „stronniczym” (*biased*) lub „zarazonym” (*contaminated*) w stosunku do tych osób lub grup, których doświadczenia (kulturowe, społeczne) odbiegają od typowych (powszechnych) doświadczeń społecznych.

Od tego czasu wielu psychologów zwracało uwagę na różnice w wynikach testowych badanych osób, wynikające przypuszczalnie z przynależności do różnych klas społecznych. Bardzo szybko zaczęto też podkreślać konieczność tworzenia specjalnych testów dla osób z niskim poziomem wykształcenia, słabo posługujących się językiem w jakim test został napisany czy analfabetów. W ramach tej właśnie polityki psychometrycznej psychologowie w czasie I Wojny Światowej stworzyli baterię testów do mierzenia inteligencji ogólnej, tzw. test Army Alpha przeznaczony do selekcji poborowych oraz – równoległe – pierwszy niejęzykowy test do pomiaru inteligencji, tzw. Army Beta przeznaczony dla analfabetów i poborowych nie mówiących po angielsku (por. Einhorn i Bass 1971; też Crocker i Algina 1986).

Gwałtowny rozwój testów psychologicznych, zwłaszcza edukacyjnych, obserwowany w ciągu ostatnich 40 lat spowodował ogromne zainteresowanie opinii publicznej konsekwencjami testowania. W latach sześćdziesiątych problem stronniczości testów nabral nowego znaczenia. Masowe stosowanie testów do selekcji kandydatów ubiegających się o posadę zwróciło uwagę na wyraźne różnice w wynikach, powodowane przynależnością badanych do tzw. grupy większości (*majority group*) lub mniejszości (*minority group*). W tym kontekście pojęcie większości nie oznacza wyłącznie najliczniejszej grupy w całej populacji, ale po prostu tę część starających się o pracę, która – ze względu na wyróżnione parametry – stanowi właśnie większość (i tak np. wśród starających się o posadę pielęgniarki w szpitalu kobiety mogą być grupą większością a mężczyźni mniejszością, a wśród kandydatów na lotników odwrotnie).

Dyskusji na temat problemu stronniczości testów towarzyszyły zawsze burzliwe, emocjonalne polemiki, podważające sens stosowania testów w stosunku do jakichkolwiek grup mniejszościowych i traktujące wszystkie testy jako nieodłącznie stronnicze w stosunku do osób, które nie są członkami białej klasy średniej. Mercer (1973, 1976) twierdzi wręcz, że współczesne testy inteligencji takie jak *WAIS* czy *WISC* mierzą nie tyle zdolności czy poziom funkcjonowania intelektualnego, co anglocentryzm środowiska, w jakim wychowywała się osoba badana. Przykładem skrajnego stanowiska w tej materii jest opinia Williamsa (1974), który „wypowiedział wojnę” użytkownikom standaryzowanych testów twierdząc, że testy psychologiczne są naukowymi instrumentami dyskryminacji ludzi.

Problem stronniczości testów psychologicznych nie może być ignorowany przez psychologów. Każdy test powinien zostać obiektywnie zbadany za pomocą wszelkich dostępnych technik psychometrycznych i statystycznych. Jeżeli hipoteza o istnieniu stronniczości testu zostanie potwierdzona, kwestionowanej metody nie powinno się stosować przynajmniej do badania tej grupy, która jest przez nią dyskryminowana lub powinna być ona stosowana w sposób umożliwiający kontrolowanie wyników testowania ze względu na stronniczość. Warto też pamiętać, że stronnicze testy można często zrewidować i wyeliminować – jeżeli nie całkowicie, to w sposób wyraźny – ich stronniczość w stosunku do konkretnej podpopulacji. Nim jednak zdecydujemy się odrzucić jakiś test całkowicie, powinniśmy rozważyć – czy to co nam zostaje w zamian, a więc pozatestowe techniki szacowania – gwarantuje mniej stronnicze i bardziej uczciwe decyzje w stosunku do zdefiniowanej grupy mniejszościowej.

I jakiegokolwiek stanowisko w tej sprawie zechce zająć Czytelnik, to niewątpliwie nie da się go skwitować stwierdzeniem Autorów, że „właściwie stosowane testy inteligencji nie są – w sposób dający się udowodnić – stronnicze w stosunku do żadnych grup społecznych, ekonomicznych, etnicznych czy rasowych”.

Myślę, że na zakończenie niniejszych rozważań warto zacytować fragment recenzji Jaya Goulda (1995, s. 11): „Książka *The Bell Curve* z jej twierdzeniami i pozornym materiałem dowodowym, że różnice rasowe i klasowe są w znacznym stopniu uwarunkowane czynnikami genetycznymi, a więc tym samym są zasadniczo niezmiennie, nie zawiera żadnych nowych argumentów i nie przedstawia żadnych przekonujących danych, które mogłyby wesprzeć taki anachroniczny Darwinizm społeczny. Mogę stąd wyciągnąć tylko jeden wniosek, że sukces

książki w zwróceniu na siebie uwagi musi odzwierciedlać depresyjny nastrój naszych czasów; czasów charakteryzujących się bezprecedensowym brakiem szlachetności; czasów, w których chęć do wprowadzania cięć w programach socjalnych zyskała silne wsparcie w argumentacji, że beneficjantom i tak nie można skutecznie pomóc, ze względu na ich wrodzone ograniczenia poznawcze, wyrażające się niskim ilorazem inteligencji (IQ)". Nic dodać, nic ująć...

LITERATURA

- Binet, A., Simon, T. (1905). *The development of intelligence in children*. Baltimore, MD: Williams and Wilkins.
- Cattell, R.B. (1971). *Abilities: Their structure, growth and action*. Boston: Houghton Mifflin.
- Crocker, L., Algina, J. (1986). *Introduction to Classical and Modern Test Theory*. N.Y.: Holt, Rinehart and Winston.
- Einhorn, J.J., Bass, A.R. (1971). Methodological considerations relevant to discrimination in employment testing. *Psychological Bulletin*, 75, 261-269.
- Gould, S.J. (1995). Curveball, [w:] Fraser, S. (Ed.), *The Bell Curve wars. Race, intelligence, and the future of America*. New York: Basic Books.
- Guilford, J.P. (1968). *Natura inteligencji człowieka*. Warszawa: PWN. Wyd. oryg. (1967). *The nature of human intelligence*. New York: Mc Graw-Hill.
- Herrnstein, R., Murray, Ch. (1994). *The bell curve: intelligence and class structure in American life*. N.Y.: Free Press.
- Horn, J.L. (1968). Organization of abilities and the development of intelligence. *Psychological Review*, 74, 242-259.
- Jensen, A.R. (1980). *Bias in mental testing*. New York: Free Press.
- Mercer, J.R. (1973). *Labeling the mentaltarded*. Berkeley: University of California Press.
- Mercer, J.R. (1976). *Cultural diversity, mental retardation, and assessment. The case for non-labelling*. Paper presented to the Fourth International Congress of the International Association for the Scientific Study of Mental Retardation. Washington DC.
- Spearman, C.E. (1904). „General intelligence” objectively determined and measured. *American Journal of Psychology*, 15, 201-293.
- Sternberg, R.J. (1985). *Beyond IQ. A Triarchic Theory of Human Intelligence*. New York: Cambridge University Press.
- Sternberg, R.J. (1995). For whom the bell curve tolls: A review of „The Bell Curve”. *Psychological Science*, 6, 257-261.
- Sternberg, R.J. (1995a). *Skeptic Magazine* Interview with Robert Sternberg on the *Bell Curve*. *Skeptic*, 3, 72-80.
- Williams, R.L. (1974). From dehumanization to black intellectual genocide: A rejoinder, [w:] Williams, G.J., Gordon, S. (Eds.), *Clinical child psychology: Current practices and future perspectives*. New York: Behavioral Publications.